

Don Kichocie podkreśla czynnik dynamiczny: wolę. Nie rozum, lecz wolę: nihil cognitum, quin praevolitum. Ale wola musi mieć swój kierunek: naprzód lub wstecz. Wola Don-Kichota jest w tragicznym wysiłku skierowana wstecz.

Część drobnomieszczaństwa, otumaniona przez faszyzm, to masa Don Kichotów, wlokących się w ogonie Torquemadów. Torquemadę należy bić - Don Kichota leczyć! Tylko po takim zróżnicowaniu masy faszystowskiej możemy ocenić rzeczywiste szanse zwycięstwa. Daleki więc jestem, Hamlecie, od pesymistycznych nastrojów, tym bardziej że nie są one punktem wyjścia dla walki. I nie zapominam ani na chwilę, że jeśli ongiś Torquemada miał do czynienia tylko z nieorganizowaną masą rzemieślników i chłopów, to obecny Torquemada napotka na opór zwartych szeregów proletariatu...

Don Kichot: Zapewne, mój pierwezorządnny impresario Miguel de Cervantes Saavedra, doktorze Marat, miałby pańskiej nader współczesnej inscenizacji mojej osoby wiele do zarzucenia. Co do mnie, składam ci dank, Maracie, żeś śladem Unamuny idąc zechciał mnie kośćmi i ciałem wypełnić, aczkolwiek nigdy nie zgodzę się z rolą, jaką drobnomieszczaństwu przypisujesz. Jestem sam panem i władcą swego losu. Zwycięzę...

Marat: Nie jest dla mnie sprawdzianem, co dana epoka lub dana klasa sama o sobie sądzi i twierdzi. Zali nie pamiętasz o tym, że wtedy, gdy właśnie Cervantes tworzył swe wiekopomne dzieło, dominikanin Tomas Campanella pisał w więzieniu: "Nasz wiek dokonał więcej w ciągu stu lat aniżeli świat cały w czasie swych czterech tysięcy lat poprzednich: więcej książek wydano, aniżeli w ciągu pięciu lat przedtem. Nasz wiek korzystał z wynalazków, drukarni, busoli..."^{6/} Campanella głosił więc sławę swego wieku, a ktoś z współczesnych mi ludzi sądził inaczej, jak tylko, że nasza Wielka Rewolucja była największą z wszystkich, jakie świat widział... Tak samo każda klasa społeczna jest zapatrzona w siebie, toteż

większość pisarzy - jako że z drobnomieszczaństwa swój rodowód ciągną - głoszą, że to ich właśnie klasa jest motorem dziejów. Mnie mój mistrz nauczał, jak za kulisy zagadnień spoglądać. Otóż gdybyś i ty, Don Kichocie, na dno zjawisk spojrział, ujrzałbyś wtedy, że czas twej glorii dawno minął. A wtedy zawróciłbyś z drogi, która cię tylko na brzeg przepaści sprowadza...

Don Kichot: Zwycięzę i nie wrócę... Królewiczu Hamlecie, raz jeszcze speluję, byś ty nawrócił! Jeśli sympatie twe, nasiąknięte zgniłym liberalizmem, nie pozwalają ci dostrzec prawdy, pamiętaj bodaj o tym, że my zwyciężymy, a wtedy biada znikom! Pamiętaj, królewiczu, że twoim zadaniem jest cnota rycerskich straż...

Hamlet: Zapewniasz mnie o swym zwycięstwie i dlatego, powiadasz, mam się demokracji wyrzec! Nie jestem, Don Kichocie, koniunkturalnym demokratą, moja demokracja nie jest skomercjalizowana. A czyż zaprawdę tak skomercjalizowaną demokrację uznałbyś za swoją cnotę rycerską? O fabrykanci ersatzów, snadź w braku rzeczywiście tego rycerstwa stworzyliście ersatz-rycerstwo! Bo czyżby wasza dostojność, Mości Rycerzu, chciała zwycięstwem nazwać zmuszenie, przed wydaniem świadectwa aryjskości, do wyrzeczenia się ojcasemity? Rycerstwem zali jest hańbienie pamięci swej matki opowiadaniem o gwałcie, dokonanym na niej przez stuprocentowego aryjczyka? Zali rycerstwem, powiadam, jest katowanie w obozach koncentracyjnych? O, drogi Don Kichocie, jakże ponury jest obraz twego ersatz-rycerstwa!

Nie podzielam mimo to, doktorze, twego ślepego kultu dla proletariatu oraz jego cnót. Powiada doktor, że to tylko drobnomieszczaństwo, nie mogąc odegrać samodzielnej roli, ma skłonność do ślepego naśladownictwa. Moim zdaniem, nie należy z klasy czynić mitu, człowieka należy szukać wszędzie.

Marat: Ani człowiek ani setka ludzi nie decyduje, jeno dynamika sił społecznych oraz ich kierunek: naprzód czy wstecz Spartańskich cnót nosicielką, jak to wykazał Sorel, była zawsze czoł-

klasa postępu. A taką jest właśnie dziś proletariat. A gdy to ja, nie-proletariusz, dziś twierdzą, nie czynię tego gwoli megalomanii klasowej, jeno na podstawie obiektywnej analizy, procesów społecznych. Nie przeczę, że ten lub ów proletariusz mógł ulec działaniu sił wrogich. Nie przeczę również, że poszczególne jednostki mogą wyrwać się, kosztem bohaterskiego harakiri nad sobą, z obręczy swej klasy, przejść na drugą stronę barykady...

Ale śmieszna jest ta banda błędnych rycerzy, która siadając w swej imaginacji okrakiem na wychudzonej Kosynancie - biedocie żydowskiej, na straganie wyobraża sobie również, że okrakiem usiadła na barykadzie dziejów. Złudzenie nie tyle tragiczne, ile tragikomiczne. Siły postępu...

Hamlet: Siły postępu! Wracasz, jak widzę, doktorze, do sprawy pepowiny i krwi.. Postęp! Ale cóż nazwać postępem?

Nie skończył. Ciszę nocy przeciął krzyk biednej Anny, wijącej się w bólach rozwiązania. Twarze trzech rozmoców sposepniały. A krzyk Anny rósł, nabrzmiwał, aż nagle urwał się i zamarł; a potem rozległ się krzyk inny - ach, jakże inny! Nieśmiały i jak gdyby radosny! Słaby i cichy, a jakże wymowny! Wtedy to pierwszy odezwał się Hamlet:

- Uciszmy nasze głosy, bo oto rozległ się nieczym nie skalany głos nowonarodzonego niemowlęcia...

Zawtórował Marat: Oby w czasach niepokoju ten syn plebejski miał dość siły oporu, by przetrwać i zwyciężyć...

Spojrzałem na Don Kichota. Na twarzy jego ujrzałem modlitewne skupienie, w oczach za łysk wyraz niebiańskiego uniesienia, palce rąk zamarły w niesamowitym bezwładzie, a z ust jego padły z namaszczaniem wypowiedziane słowa:

- Nasamprzód należałoby sprawdzić, zali nie miał tu miejsca wypadek pohańbienia rasy, jako też zali w żyłach noworodka nie płył krew semicka...

Zerwałem się z miejsca. Chciałem krzyknąć: Błądnisz, rycerzu! Ale zjawy pierzchły. Szybko zbiegłem do pokoiku służebnej. Ujrzałem bladą twarz Anny i czerwoną twarzyczkę nowonarodzonego dziecięcia. I wnet przypomniałem sobie rozmodlone oblicze Don Kichota. Wspomniałem tedy słowa Fryderyka Nietzschego "O Człowieku Wyższym":

"Czyż bywało coś niechlujniejszego na świecie ponad świętych pustelników? Wokół nich rozpasywał się nie tylko diabeł, lecz i świnia"^{8/}.

1/ Mikołaj Bierdiajew: Nowe średniowiecze, str.41

2/ Joaquin Costa /1841-1911/, znakomity socjolog hiszpański, którego dzieła stały się podstawą współczesnej myśli postępowej w tym kraju.

3/ Cytat wg. Gobineau: Odrodzenie, przekład Adolfa Strzeleckiego, str.62

4/ Cyt. wg. Jean Cassou: Cervantes, str. 211 39

5/ Tamże, str.48

6/ Henri Hauser: La preponderance espagnole, str. 231.

7/ Tamże, str. 220

8/ Tako rzecze Zaratustra, w przekładzie Leopolda Staffa, str. 344